

N. 167 a. 2. ^{Duplicata}

In Sobruo versa

Obi: 1. a.

L. Rydel.

292

92.

~~167~~

a. 2.

BIBLIOTEKA
Teatru
im. J. Słowackiego
w Krakowie

292



z dobrego serca

z łaski do miłości.

Obrazek wykonany w 1^o klasie przy użyciu farby

Lucyana Rydel

- Jan 1. Jan Kuliński, były majster newski.
Jan 2. Józef Wawronkiewicz, majster newski.
Nowy 3. Antoni Laciak, majster newski.
Nowy 4. Julia, córka Kulińskiego.
-

Osoby.



1. Jan Kuliński, były majster miewki-
lat. 63. - (Twarz chuda, kosiasta, nosy Duże
ostre, cera cera żółtawa, zarosteczki dokoła
ust i na czołe. Brzaskie włosy siniejące przy-
strzyżone w nerotkę, wąsy równie sine, długie,
obwisłe, brwi krzaczkaste świążnięte z wyrazem
niezadowolenia. Od całej postaci więcej zgnębienie
i zmęczenie: trzyma się zgarbiony, głowę zwiera na
dół. Ulubiony ruch ręki: opiera się, łokciem
o stół lub kresło i głowę podpięra brodę, tak że
palec przytapiają usta. Łamyla się - jakby nie wi-
dział i nie słyszał co się wokoło niego dzieje. Od era-
su do erasu miewa gwałtowne wybuchy saupri-

4

nieznego w gruncie temperamentu, wysuchom tym
jednak nie dopinuje ani siła głosu, ani szybkość po-
ruszeń. Ubrany po domowemu w szerokie przewieszane
odziecie, bez kołnierza i krawatki. Na nosie okulary
w czarnej rogowej oprawie: /

2. Józef Nawrockiewicz, majster rewki, lat
przed 50. Twarz czerstwa, żywa, ciemna, nos i
przystrojona broda całkiem siwieją, włosy prawie
ciemne, wykreślane starannie, rozdziat przez środek
głowy. W uszach rybki i zwinnu, mówi przętko,
podtykając niemal słowa - jak ludzie bardzo gadatliwi.
Stos wyrostki - prawie niskliny. Ubrany z pewną pre-
tenją: krawat czerwony z duża szpiłką, gruby
łanienek do zegarka: /

5
3. Antoni Laciak, majster newski, zici
Kulickiego, owdowiaty, lat czterdziści parę,
kwarc popielita, rysy grube, kości polienkowe
wybitne. Łarost nadki - włosy ciemne na
skroniach nieco siwiejące. Postawa prosta, dobrze
zbudowany, ale w neliach niergrabny i ocię-
żaty: reż na jak nie swoje, wielkie spracowane
łoni całemi ustami, głos na dowolny, dudni-
cy. Przecie się i psace jak dziecko, niepoch-
nowanie, głowo, cała dusza. Ubrany w muso-
na, marynarkę i takier spodnie - u kłapi
obwrotki załobne. Wosrula kolorowa, ciemno-
niebielka przynięta - kołnierzyk wykładany,
krawatka ciarna i le załobna. Łaicuszek A

6
zegarka stalowy z grubymi brzoškami. Na palcu
dwie obrączki ślubne. Treniki ciężkie, miłkie,
stukające.

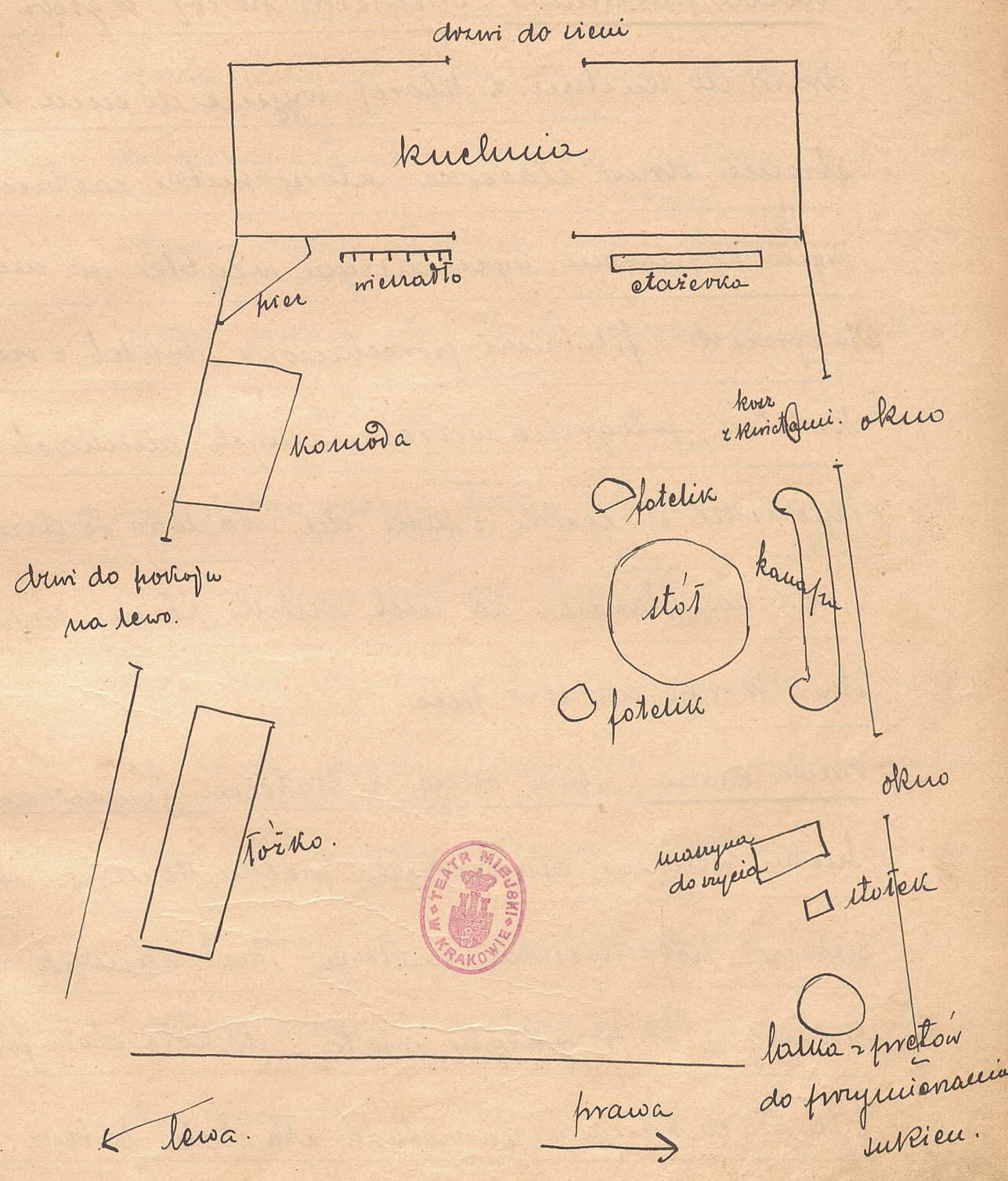
4. Julka, córka nierazna Kulińskiego, lat 20.

Bardzo przystojna, ryzy dobre, regularne, twarz
nieco zmęczona i bladawa. Figurka zgrabna.

Ubranie wstów modne. Wchodzi na scenę z
gustowny półżalobny kapelusz i obcisły rękawik.

Spodem sukienka na codzień, bardzo skromna,
trochę przycioszona, ale dobrze zrobiona. Pod ręką

brzoška srebrna, na ręku cienka srebrna branso-
letka. Rękawiczek nie nosi.



8
Scena przedstawia: Niemiecki pokój. W głębi w środku
drzwi do kuchni z której wyjście do sieni. Po prawej
stronie drzwi starerka, której pułki zastane różno-
wym papierem wycinanym w kształki na niej rozmai-
te graciki: filiżanki porcelanowe, bukiet z sztucznych
kwiatów, fotografie w drewnianych ramkach, tacie
japońskie spreciski z laki itd. Na lewo od drzwi wie-
siała na płaszczyźnie - na nich męski płaszcz, kapelusz
itp. W rogu na lewo piec.

Prawa scena: dwa okna z brązami firankami.
Między oknami starym wielka kanapa, obite
zieloną podwiniętą materią. Przed kanapą dwie
skragły stoi przykryty czerutą - do którego stołu foteliki
z tegoż co kanapa garnitura. Na stole labez z

0/

centkami jedzenia, butelka piwa, dwie szklanki;
resztę miejsca krzewiemyca dąsłka, niedo-
kończony stauik, skrawki materji i.t.d. Przed
oknem dąsem od widra kon z kwiatami: fukye,
fikus, geranie itp. Przed oknem bliźszym od widra
uszczyna do sypia i stołek. Na proździe w pra-
wym rogu szczyn lalka pleciony z przetów do
przymienania sukien dąsłki.

Lewa ścian: na proźt kauspy drzwi do polerju
na lewo. Między drzwiami a pieceem komoda
prykręta serweta, robiona, rydekkiem, tak że
widoc' politure. Na komoździe stary zegar i dwa
licztane srebrne. Po drugiej stronie drzwi, ku pro-
domi szczyn łóżko - na nim dywanik, obrasek,

10
rozmiar, palmy imięone. Do różka przystawiony

oparcie stółek drewnianych:)

Na ścianach oleodruki, przede Tow. Płak Rękuch

fotografie w ramach - dawskie tancie wachlarzyki

zatknięte za ramy lustra, które mi udd kaupę.

Wieszak - w kuchni ciemno, tak że za otwarciem

dzwoni pada światło z sieni. Na scenie lampy - sto-

jaca na stole, przystawiona uotyłem z kolorowej

bibułki.

Scena 1^{tra}

Kuliński - Wawronkiewicz.

Kuliński siedzi na kaciapię - obok niego leży
rozłożony dziecięcy - Wawronkiewicz na
foteliku obok niego - pali cygaro. Z podnietnie-
niem kurtyną rozmowa - poderas której obaj
popijają piwo: /

Wawronkiewicz

... co to był za rejwach w kamienicy!
 Tomiadam pauc - ludnie się z ulicy zlaty-
 wali. Ja piekarnowa, to jej mało oceru nie
 wydarła, ino się Wictoryjka wyrwała i
 na stoych uciekła ~~z jessere więziem kry-~~
~~czata : ratunku ! pomocy ! Ciekawość co~~

1/5 97
 19 - 2
 4/5 97
 9 - 45
 6/5 97
 7 - 35 01
 28/9 97
 10 - 6
 4/3 98
 Dwórn
 8/6 98
 Wawronkiewicz
 2/9 98
 3/1 99
 16/5 99
 13/6 99

~~się temu piekarzowi w takiej Wietrzyńskiej
 podobano? Bo to i drobate i niewtode. Ale
 taka, to do ostatniej siwerci tych czarnych
 żebów szerevryé do ludzi nie pwestanie -
 Wier pan co? Ten Wietrzyński to się skrós
 niej zatrafił - ona mu panie, grób wykopała.
 A bedrier pan widriał; ona się jenera za mar
 przejdzie. Coby nie z. ^{tego} Panień drogi, ta Kowal-
 ska, słusarowa co to w podle, opowiadata
 mojej żonie, o jednym, co to do niej zachlo-
 drił...~~

Kulski.

/niechetaie/ A niech se tam spowiadata.
 Cwi mi to pan wrystko znosix, panie Wawron.

Kiewicz ~~! a bo mnie to co ubelodzi: żeby~~
~~tak pan, (Boże broń wymówić w xta go-~~
~~dzinę) żebyś pan bez to nieneręćie~~
~~przenedł, toby panu takie rzeczy w gło-~~
~~wie nie były.~~ Djabli mi tam!

Wawrowskiewicz.

huo ja miem, ja miem-^{Tepe} ~~paucie~~ ~~drugi~~. Ja
~~panu~~ ^{ino} z dobrego serca mówię, co na
 jeryku przyjdzie, żeby się pan rozweselił...
 bo mi pana żal.

Kuliński.

Mnie tam już nie nie rozweseli. Widri
 pan, panie Wawrowskiewicz, są rozmaite
 natury: po niektórych wpływach, jak po

74
nie - no mnie nie! Lecię po świecie, jak że-
by mi kto patką w łeb dał. Trusi się, że mnie
w kamienicy śmieją, mówią, na mnie
„sowa”. Niech tam! Ano cóż? przecież ja nie
zawsze taki byłem. Ale teraz już ze mną
jest coś. Czekać i no żeby wyciągnąć ko-
pyta....

Wawronkiewicz.

Lepiej byś pan ^{całkiem} Pana Boga nie obrażał.
Jeżeli pan ma drugą córkę. Dozwała się
pan pocięchy z panny Julci, dozwała się
pan pocięchy - ja panu mówię!

Kubiński.

Pranie opryskliwie! Pocięchy? Jakiej pocięchy?

Wnułkōw ? a bo ja to nie mam dosyć
 wnułkōw po tautej pićciono sierot ! ?
 Cierystem się, jak się Andria za małż
 wydawała - pamięć - jak ja się cierystem !
 Świat mi się na starość zariekuł.
 A teraz mam !

Wawnołkiewicz.

Amo cōż robić ? - Śmierć ^{jest} ~~francu~~ ^{tego} ~~życia~~,
~~jest~~ śmierć, a życie jest życie. Wiesz
 pan Francu tego —

Kulicki.

Co tam takie życie ! Dawniej to nie mówię.
 Widział pan, jeszcze w Lielone Świeta
 byliśmy wryscy na Bielauach, drisci

się na karuzeli wzięły, kupiło się pier-
 ników - piło się piwo. A niebożenka -
 co ona z nami wyprawiała? Jak się to
 biedactwo suniało! - I ktoby to był wteu-
 oras pomysłak? - A teraz, co ja z tego
 życia mam? Żulka? Tak jak żeby jej nie
 było - tam ino siedzi... I chciuj żeby nie
 pan, tobyu sam siedział prawdziwie jak
 ta cowa...

Wawruszkiewier.

W westelnicuieiu / Oj, bieda, bieda! Reka boska,
 wrystko reka boska.

Kulinski.

Dziś tyle mojego, że jak ta imięta niedziela

14

pryjdzie to cztowiek w kosciele sieb,
gdzie w kacie pod lawke wetknie i
wyberze sie przed Panem Jezusem. Jan
mnie czasem werwie - zeby nie ludnie
to bym na glos ryrat - ino clustke do
gęby pelnam.

Wawroukiewicz,

^{Patrim teep}
A no ~~mój drugi panie~~ - jwi tam pan
nie nie wyptacie. Stalo sie - darmo!
Co tu o tem gadać?

Kuliński.

A o czym ja mam gadać? Dwa nie -
siace w piątek bedzie, jak my ja pochw-
wali, a z oeru mi zejść nie może. A jak

18
se pomylę, o tych dzieciach! Tamie
Wawronkiewicz, żeby nie ta fulka, toby to
w brud parawastało. Czy to tego seto dojry?
czy kto dopilnuje? Taka Wojciechowa z domu?
Cóż ona dba, taka baba?

Wawronkiewicz.

Ono pewnie, że nie dba!

Kulicki.

Mómię panu, żeby nie ta fulka! Tu się
wieszorem wywie z magarym, na jednej
wodze tam leci - dzieci w dzieci! A w uiedzielu,
to do dnia zajry do koscioła i - już do dzie-
ci... jak ona się to dawniej lubita zabawie,
jak się nieraz ubrała, jak się wystroiła!

Myslałoby kto...

Wawrozoukiewicz

Wiem, wiem! Mojej żonie to aż ^{Pacię toyo} oczy
na wierzch wystarły. Potem mi głowę
kruszyła o taki kapelusz, albo o taką
suknię, jak pania Julcia ma. To ja
na to: „A ktoś ci broni? - powiadam -

Pacię toyo uszyj se, uszyj se, to też będzie miała.”
[po chwili] A co będzie, jak ona się
za męża wyda?

Kulicki

[trochę zaskoczony tą myślą] Za męża?
A to ja wiem? - Ale jej to jakos nie w
głowie - jęknę teraz! Co tam gadać o tem.

Wawronkiewicz.

No, a ten z kiegarii?

Kulicki.

Co się panu siii? Panie Wawronkiewicz!
 że raz w jakiś czas przyjmiesz bilety na
 jakie komedye, i że z Julką i z mi-
 boncką poszli? Albo, że tam przyczyt
 jakiejś książki do czytania? To i coś z te-
 go? Gadanie i basta!

Wawronkiewicz.

Widzisz pan! ^{Ja ciem tego} A ja to mojej żonie zawsze
 mówię: „Coż ci do tego? - powiadam ^{Ja ciem tego} ~~niech~~
 się żenia, ~~niech się nie żenia~~ - gadanie i
 i basta! powiadam. - Ale jak to z kobieta!

21

~~Przedrej byś przegadał maszynę do sry-
cia - jak ja tego babzkiego pleciarstwa
nie lubię! to aż strach. A moja żona
to jeszcze nie. Są lepsze. Na ten przykład
Kowalska - żeby ją pan znał, ^{ta ci} paucien
tego drogi! Kieji, jak do nas przysła,
jak zacnie...~~

Kulicki.

A niechże mi pan już raz da spokój
panie Wawroukiewicz! Wrystko jedno,
co tam kto gada...

Wawroukiewicz.

Śmięta racya - śmięta racya. Bajki - ta i
tyle!... Dość że jak swoje zacne, to nie

22
mogła skończyć. Jeszcze we drzwiach stoi,
a tyrczy. A tu zimno po nogach idzie,
jak diabli! Za fason przykrawaam i aż mi
nie coś dzieje. Tom sobie pomysłał: żebyś
tak ciotceku pod ^{tym nożem} ~~też~~ ~~nożem~~ zamiast
^{skóry} ~~skóry~~ ^{paćki} ~~paćki~~ miał babki oron... i żeby skraw-
ko latały!

Kuliński.

Niedługo jej frau jeryk utnie, panie Wawrou-
kiewicz, tej swojej Kowalskiej. Ymymu by
się też przydało.

Wawroukiewicz.

[wrażony]. Tak?! [po chwili] Byłbyu panu
coś pomiedriał

Kuliński.

Ja tam nie wiem ~~co~~ co mi tam do tego?!

Wawronkiewicz.

Nie panu do tego, że się pan Autou
żeni - ten ^{paćcu tego} francowy zięć?

Kuliński.

/zogląda na niego - po chwili pogawdził/

Co? Jak? Co takiego?

Wawronkiewicz.

/zwracając ton:/ Widri pan, widri pan,
czego sobie to ludzka nie wymyśli?

Kuliński.

/z ironią:/ Autos się żeni! - Patrzeć!

/po chwili sergo:/ Nie wierz pan temu!

24
To nieprawda, kłamstwo, fałsz!

Wawronkiemir.

~~[rybko:] A któryby też wierzył? Boże miko-
siemny - głupstwo i już! Widri pan, panie
drogi, ja zawsze mówię, żeby to ludzie
swojego nosa patrzyli! - Ale to niejedem nie
mówi co u niego na stole, a gada, co u
kogo za plecami...~~

Kuliński.

~~[nieco zawięsjęjony] Ciekawość tylko, kto
to panu nazadła?~~

Wawronkiemir.

~~[rybko:] Ej, tak tam. A czy ja to pamiętam?
Ktoś mi to gadał. Żeby kto chciał wszystkiego~~

chce mego trebra

chce

10

Wuchac',... ja sie tam w takie rzeczy nie
wdaje, Przyniesie tylko jakas kumownke
to i plotka gotowa. Nie maja cobaby
wziec, zeby tak musiały na zarady
gross zarabiać.

Kulinski

/z zle wrywanym niepokojem/ Tomedr uo
pan, gdzie to pan wysiat?

Wamoukiewicz

Coz ja mam mówic? Ja nie jestem od
tego, zebym po swiecie z jerykiem latał.
Potem by pan jeszcze powiedzial...

Kulinski

/przynitajac ci/ a coźbyu ja miał mówic?

widri

~~Przebie ja miem, kto miój przyjaciel. Ktoż
mi powie, jak wie pan, panie Józefie? Niech
no pan powie - na miłość Borka - panie
leodrauy!~~

Wawronkiwier.

~~/zbywajac / No, Kowalska gadata, Panu panu
Panicin togo
widri, że ino rola macluać!~~

Kuliiuki.

~~/z pogarda / Kowalska ?! - Jfu! /sława / ^{leaba} Głupia!
/po chwili nieco uspokojony / Widri pan, ja
od razu wiedriateca, że to babskie wymyisty
i basta!~~

Wawronkiwier.

~~jak pan lepiej wiedriat, to crenur mi pan~~

27
Karat gada? ?

Kulinski.

/tūmacrae sē / Bo to, widzi pan, panie Wa:
wroukiewicz - zausne to jalkos - ... Ej co tam.

/maclia rella, leucewaśaço; rauyśta sē -
mi krenie /

Wawroukiewicz.

/wtajac / No, panie drogi, cras na miie,
orekaja₂ miie pod Murzynem.

Kulinski.

Piedzi-żo pan!

Wawroukiewicz.

Obiecałem sē na domico.

Kulinski.

28
~~Minutka! - Piwa pauc ualaj? / ualewa).~~

~~Wawroukiewicz siada - pochwala / kutoi sie ze-
mi! Takie sobie wymyslita! To dopiero!~~

Wawroukiewicz.

No, widri pan, paucem ^{cep} drogi - ~~no~~ widri pan!

~~A jakemu nie elciat wierze, to na mnie~~

~~wiadta, ze z niej wstane wte. Zakliwata~~

~~nie na meza, na ^{paucem temp na} dzieci, ze me z pewnoicia.~~

Kuliński.

~~Knowa rancerokojony, z udanem lekcewarzeniem.~~

~~Co wie? Skad wie? - Z kim sie ieci? Co?~~

~~Moze pan do djabla,
z kim?~~

Wawroukiewicz.

~~A kto tam prawdy dojdzie z takim baba.~~

15.
29
mi? .. Plecie iu się i plecie. Że si się,
czy się chce żenić - same dobre wie
wiedra.

Kulicki.

Ale skąd ona wie? Od kogo? Zlituj się
pan!

Wawroukiewicz.

Niby od siostry wie. Ale ta jej siostra
to taka sama... jak jeszcze panu by-
ta...

Kulicki.

Wawroukiewicz. / mówię panu raz, do
djabła - co pan wie! - Bo Dobra! ..

Wawroukiewicz.

Ja nic nie wiem. ~~Ze ten pan jak się czego~~
~~uczerpi...~~ Dajrò mi pan spokój - ja nie mam
 czasu / siega po kapelus - Kulicki chwytła go
za rękaw :/

Kulicki.

Mówi pan, czy pan nie mówi?

Wawronkiewicz.

państwo tego

Bo to tak jest ~~panie~~ ~~drogi~~ : ta siostra
 Kowalskiej jest zamężna na Chmielnej.
 Oni mają sklep z naftą... jakos on się
 to uarywa...

Kulicki.

(niecierpliwie) Wszystko jednoś.

Wawronkiewicz.

Ano douye, ze ich o corkę prosit. Nie udo-
da jest, ale go nie chciata, o to, ze kupia
dreci i ze on sie jej nie podobat.

Kulinski.

~~Handwritten scribbles~~

~~To wie do wiary! Co pan gadu? Autos?!~~

~~Yakoby to moglo byc? Y to Kowalska~~

wie o siostry?!

Wawroukiewicz.

Ano, o siostry.

Kulini Kowalska?

Wawzi Ano Kowalska! Kulinski.

Kul. No to Kowalska Tze! - Pamié Wawroukiewicz

ja go znam: on taki sekaty jest, ale

on sumiené ma. pro chwiti! Oua to wie

o siostry? Co? Oimadras sie tym

Tze

32
napciarrou?

Wawroukiewicz.

Oimaderyś się, mówię panu - a zrenta je
nie nie wiem. Kto ich tam!

Kuliński.

O rany Boskie, rany Boskie! Dwa miesiące!
Trawa jeszcze nad mojem dzieckiem nie
porosła! - To nie może być! Tanie Wawrou-
kiewicz, żebyś go pan widział, jak on pła-
kał, jak się przescałami w ciemność walił,
jak ścianę drapał! - Ktoby się był spo-
dziewał! O Jezu Nararowski Ukrojąowa-
my! a żeby go, żeby go!!

Wawroukiewicz.

Niechże pan sobie do głowy nie przy-
 biera! ~~Tajni~~^{tego} ~~drogi~~ - co taku ^{Panin} Kowalska
 gada! Nie wierz pan temu! ~~Stowo~~
~~panu~~ najsmietne daje;

Gulinski.

Teraz pan inaczej gada! Dziwadczyt
 się ufaciarom! Autos! Hochnaj!
 Presby dłużej panuicta! We irode
 jencze za nią płakał - tu przy tym
 stole, a teraz drisciomu uacochy xu-
 ka! [restoscia] Ale ja mu powiem,
 wszystko mu powiem! Jak mi Boga
 przy sinici tra!

Wamroukiewicz.

34
Kiedy to z panem ... ^{tego} Pamiatał^o co po-
wiedzieć - to pan zawał ... /miłosciwie!

No dzięki^{tego} pamiata^o za piwo, ~~dobre było~~
ale ja muszę iść.

Kuliki.

Nie pojedź pan! panie Wawnoukiewicz.
Ja mu przy panu powiem. Niech się w żywe
oory wyprze! /midac ie ten chwycić za Kapie-
lun/ Nie chce pan! Dobrze - ja się i bez
pana prawdy dowiem, żebym z niego
miał obceganii wyciągać /po chwili pmer
żeby-z zacięto iia/ Ja go zaje... nie od ram!
nie! - pomalutku! On mi tu wszystko wy-
śpiewa ... /po chwili chwytając się za głowę z de-

speracya / Wyrystko na mnie! pater pau,
pater pau, wyrystko na mnie.

Wawroukiewicz.

Uspokój - że nie, pau. Precie ja pauc^{tego} nie
nie mówię. ~~Boże miłosierdziu~~ ^{aj!} te baby,
te baby! ~~Pierś~~ ^{paucim tego} Wyrystko bez ^{staka} jedne Ho-
walka! / widra desperacya Kulickiego /

Słuchajże pau - bo pniecie ...

/ dwiać pnie kucuk wchoda fulka - O₁₁

Autou.

Wawroukiewicz.

/ spostnegieru ich urywa uagle - i patny na zegarek
Ho, ho, już pół do dziesiątej. Imyem ra-
zem. Dwidreńia! Dwidreńia! / wytiega

36
mijając się z wchodzącymi z lekkim ukłosem
głowa: /

Kuliniński.

/wróca za siebie/ Pamięć Wawronkiewicz! /dowiek/
Amo! /wprowadza z podetka na Antoniego/ Łoba-
crymy!

Scena 2^{ga}

Kuliniński - Antoni - Julka.

Kuliniński.

/nie patrzeć na Antoniego do Julki roztoko/ Edwier
siedzi? Dziśniata wnet!

Julka.

/pokojnie/ Edwier bym siedziata? U druci.

/zdejmuje zakiet i kapelusz:/

37
24.
Kulinski.

Ale mogłabyś też pomyśleć, że i stary
w domu kogo potrzebuje.

Autou.

Bo też ojciec na mię...

Kulinski.

/opryskliwie/ Ja do ciebie nie gadam!

Pytatem ci się o co?

Zulka.

/półgłosem do Autouiego, który obrusony
chciał odpowiedzieć/ Dajże spokój - co ci
sam? /do ojca uwentko/ Nie mogłam
wreszciej tatusiu!

Kulinski.

38
/trochu wzbrojony - gderac / Teraz odgrywam
bedriest jada. Ani to zdrowe, ani w tym
smaku nijakiego. Lbieduiatas', zottas jak
cytryna.... No czemuż stoisz? Idz'cie do
kuclui, przynies'cie se, na blasce ci postawie-
witem.

Julka.

Kiedy mi sie jesi' nie chce. Jadtam rarem
z driciumi. Widri tata, jak zaciera uaru-
draci, to ja tak: siedę sobie z ruidelkiem
na kolanach a driciumi karę stawaj' w
kośno - i dopiero po starzeistwie najpmod'
ja tyi ke - potem lutek, potem wladek, potem
budria i maika a na ostatku jas'. A ja

20
39
za každą tyżką robie: chaw! chaw!
Tak dźwięki otwierają jak małe wró-
bleta; po dobroci ją zawsze na swoim
postawie. I jeszcze się śmieją. Jak się
śmieją, aż uito patnie!

Kulicki.

Jak ty to kądrego rozweselisz / smiech
się i gładzi je po twarzy!

Julka.

A bo lubie, żeby ktoś mnie było wesoło.

Kulicki.

smutek / Ale sama to po nocach beczysz.

Julka.

smieszna / Łdaje się tacie - ja? Sprze jak

40
kamicu.

Juliecki.

Już ja tam byłem. A dris jakis rano wy-
szła tam patrol: cała podumka zapłaka-
na - iws ją obróciła na drugą stronę, żeby
nie widział.

Autou.

Wzdychając - zamysłony / Oj Boże, Boże mi-
łosierny.

Julka.

Moi mi się co przysniło. A wie tata, co mi
się tu sniło kiedyś? Że myz obie do wody wpa-
dły: ja i ta Józia, ta wysoka brunetka z uwa-
gorym, co tu chodzi do mnie. Woda była

taka duża, a my ani krzyrci nie mo-
 gły, ani nie... Tyko my się jedna
 druga ratowały. Trzymy potem, tak na
 karty w sermiku patrzyły. I wie tata
 co to znaczy jak dwie pauny do takiej
 wody wpadną? Jedna drugiej będzie
 druchna - No i ona pewnie pojdie za
 matką, za jednego drukarza. On zawsze
 ma ma czecha na ulicy.

~~Wtedy to jej
 bronkę dał - slierua! Taki srebrny
 gołabek i listek złoty w dziobku trzyma.
 A, bardzo ładna. I on sam też jest przy-
 stojny chłopiec, tak się elegaucko no-
 si i maik ma taki [pukaruję].~~

Kulirisci.

Jedna

42
Oj ty, ty pleciugo - idźże jsi - słyszysz?
Bo to twoje jidzenie z dziećmi. Nie zje-
pićno przyjdzie i jerrere gada. No idź
Julka!

01 / Julka wychodzi do kuchni i zapala lampkę -
widac ją jak się kręci i siada.

Scena 3^{cia}

Kuliński - Antoni.

Antoni.

~~Trudno wada~~ nie mogła przyjąć wreszcie
Urowanie głowy u mnie było. Nawet ten
pienia Wojciechowej - zabrała się baba i
powia. Wrystko dleciała.

Kuliński.

który dwoćcomy miał garstę w reku - przez
ramię - nie patrz na niego! A rób sobie,
 jak ci się żywnie podoba. Jesteś ty dobry.
 Znam ja cię.

Antoni.

O, jak Boga mego kocham - jure
 jej ojciec będzie bronił?! Wypłaćem ja,
 bo miałem za co. Pewno se ojciec myśli,
 żeu był pijany?! - Nieprawda. Mojej
 matka coiu xdespecita, a ta ja zaraz po
 gioninie xwalita. Jak kochę! Żeby
 mnie Julka nie trzymała byłbym z
 baby wątrobę wytracił. Narobita wraźku,
 że mnie będzie skarżyć. Da wiech tu!

44
~~...~~
Ja ja, też! Co mi ma dziesi tunc? Siro-
ty!

Kulinski.

|mimo woli - z goracem oburzeniem:| Przelma
baba!! |spostrepa sie, ze straci ton objetny
i namuje sie, - niedri ciagle nadasany tytem
obrocony do Antoniego:|

Antoniu.

A widri ojciec!

~~Przez to wszystko, jak najęte~~ Ledwie my je

0, z Julka uspokoili. Potem sie wziela goto-
wac i dziecka nakarmic i pacierz z niemi
zmowita ... Miala co robic.

0, |Julka, ktora wensia przed chwila, dojadajac
kowatek chleba - zbliza sie:|

Scena 4^{ta}

Antoni - Kuliński - Julka.

Julka.

Do Antoniego półgłosem: / Potrzebujesz to
wszystko tacie opowiadać? Mało ma
strapienia? Przecie widział?!

Kuliński.

Do Julki, ciągle nie patrząc na Antoniego: / Co
jemu tam o mnie. Czy ty myślisz, że
on na kogo dba?

Antoni.

Coż opierasz drwiąc do mnie ma?

Kuliński.

Krótko i sucho: / Co mam to mam.




46
Antoni.

Coś ja temu winien, że Julka wreszciej
przejść nie mogła. Przesie się, dziewczyna
nie wreszcie X. Pręgoż ojciec?

Julka

/pociąga go za rękaw - Antoni wrywa i milery:/

Kulicki.

/do Julki:/ Niech swoje gada - niech swoje
gada! - /milczenie:/ 

/Kulicki spogląda bokiem na Antoniego wzrusza
ramionami - chce mówić - potem ręką macha -
podpiera się i uita zastępcia:/

Julka.

/zagadując:/ Miał tatusi racya, że tej Woj

47
ciechowej źle z oczu patrzyło. Dobrze
zrobiła, że się zabrała ... Lepiej będzie
bez niej...

Kuliciuki.

ironicznie: O, lepiej będzie! Loby nie?!

Ja już naprzed wiem, co będzie. Liewo-
tom zawsze bieda musi być - nie ta - to
inna. Jak my z pogrzebu wracali to ja
se to bez droge myślałem. Inam się je-
dnej rzeczy nie spodziewałem... Ale co tam
o tem gadać - Pokarať mnie Pan Bóg
na stare lata - i te dzieci pokarať!
Żeby choć miedzieli za co? - Dobre jesere, że
aby ona tego nie widri... bo żeby widziela.

48
Julka.

/Otwracając rozmowę: / Pytamy się drisci o dziur-
dusiã i rączki karaty całować /całuje go w rękę/
A Marice tam obiecała, że dricadusi do niej w
wiedzieli przyjdzie i obrarków przywiezie.

Kuliki.

/z westelniciem / Maleństwo... Cobyśmy nie
miały obrarków kupić? Dla wrystkiel ku-
pię. Choć tam nie pojde - wole żeby mi tu
drisci przyprowadziła. Jak tam wejde do te-
go miemkania, to jak żeby mi kto nożem
w sercu obracał. Nie mogę. Ciężkiem mi się
zdaje, że Andria wyjdzie - ino jej siatwość.

/obiera oczy ręką /

Antoni.

Mam ją codziennie to samo, wielekroś z
warttatu przyjde na górę. Co stapię :
ona i ona. Kiedyśi tom się jenero do
kuelui zapędrit i chce do niej gadać -
dopierom się od progu zawróci. A wieczór
Julka się zabiere i pojdrze, dricka się
poisnia - a ja siedzę sam - i głowę sei-
mam - siedzę sam... i sam... i sam...
/głos mu się tamie - z piacerem/ O Jeru! Jeru!
Jeru!

Julka.

/re trauu w głowie:/ Licho badi! przecie wi-
drisz! /pokazuje na ojca/

Antoni.

/nie wazajac - ptaere glosno/ Co ja tes komu
 zrobitem, zeby to na mnie przyslo? Jak
 Boga mego! Ta kupia dzieci i ten dom fu-
 sty i to wzystko!... Nie tytko sie powiesic!
/ktadric sie tonciauci na stole - swan do deski
 stoia przyluka i ptaere/

Kulinski.

/wiedzial ponury i try pieciauci ocierat - wo-
 glada na Antoniego - i magle podnosi sie/ a wie-
 braj sie! Wieraj! Ty! A ktor sie to wafcia-
 vrom vmiadcrat o corkę? Co? Tam na
 Chmielej?

Julka.

Przeważona / Co? Tatusiu! - matko Boska!

Autou.

Poduoi zapisałowa sware i potory na Kulii-
skiego, jakby nie rozumiał.

Kuliiński.

Cości się tak na mnie wypatrył? No,
~~wypatryje mi się w żywe oczy. na~~
~~Chmielcu, nie chodźcieś? do wafciary?~~
Co? Może ja iże! Co?

Autou.

Beikotlinie / Bo... bo... ja...

Kuliiński.

Chodźcieś? Prawda? Tyłko że cię, nie
chciała?! Ty! Ty faryzeuszu! / z wyjągnieta

52
niećcia! Ty!!

Julka.

Tatusiu, tatusiu!

Antoni.

Postanawiamy uciec! A coż ja mam robić?

Niećcio tego na karku! Nie myte - nie
czesane - tyle jeszcze co Julka nieśroć wpadnie
Rady se dać nie można. Wezmę se ja -
na drugą Wojciechową? żeby mi sieroty
katowała? Niechże ojciec gada co ja mam
robić?!

Kulicki.

Wypłakates się? Już?! Noż nie? - To idź
na cmentarz, potóż nie na grobie i rycer!

A potem ze smętarza do ślubu - i hulaj
na weselu - hulaj! - Widzicie go! Pau
młody!

Julka

Wypakujac / Niechże tata do spokoju!
do Antoniego: Nie wstyd cię? Antosi, więcej
ty Boga w sercu! Przecież byś się elociar
nad temi siewtami zlitował!

Antonii

A wstanie, a wstanie! Żeby nie te dzieci,
to by mi się o żeniace ani wiało!
~~To też to!~~

Kulinski

~~Jak ci tak!~~ Mało jeszcze dzieci masz?

54
Więcej chęci? Dobrze! A weź se nitoda,
a tadua! Wicem ja czego ci tra!

Autoni

A coż mi ojciec gada?! Jak Boga mego!
~~Ja przecie nic nie robię ojciec...~~ Muś nijakie
romans w głowie. Ja porządek w domu
mieć muszę; robotę robię. Baby mi
w domu tra, bo inaczej z dzieckami
żywcem żyję.

Chulini

nie warajac / Ty Judaru, to tu przycho-
dził piatak, ~~to tu~~ pale gryzien o wielkiej
desperacyi, a bokiem se żony szukał?!
A gdzieś ty sumienie podział - ty ko-

medyancie!.. Jesere trawa nie porosta
jesere tuma nie zquita - a ty! Pies,
gupie stworzenie wiecej by miato pa-
miesci! Witydu w oczach nie masz!

Autou.

A co ja mam robic? -? Jerusie Maryo!

~~Wielkie ojciec gada, co ja mam robic?~~

~~W~~ Precie tak byc nie moze...

Kulinski.

Mowie ci rob se jak ci nie podoba...

Zei sie, zeu!

Autou.

Dopitkuje mi ojciec drisci? Staucya
mi ojciec zamiescie? Bedzie mi ojciec

56
obiad gotował? Bieliznę mi ojciec wy-
prze? - Takie, ojcu gada - a proszę
do mnie przyjdź, tego smaku wyci -
bardzo proszę!

Kuliki.

Żeś się! Bedriusz ty miał żonę; dopiero
się dowiesz, co taunta warta była! Ja ci
dżeci co dnia kijem wypręse - i we Szach
mnyje, Ja ci nagotuje co nie bedriusz
mógł przewnać!

Fulka.

Pracze / Bedriusz widział - Autos! Pożatu -
jez - wspomnij sobie!

Autoni.

29
57

A nieprawda! Dzienię sie bo muvre, a
dobra musi być! Bo jak wie, to ja
kijem! Bedzie mi drisci katowata
to ja kijem! Bedzie leci, to ja kijem!
Bedzie mi z doci wydrinac - kijem!!
Ucieknae mi wie ucieknie; co zowa
to wie jaka Wojciechowa. Zebyu djabia
rogatego wzion, to mu i tak rady
dam - Ho! ho! ~~nie rezza setaka~~

Julka.

Antoi, zlituj sie - co ty gadasz?!
Miejre rozum...

Kuliński.

[do Julki] Daj mu pokoj! Niech sie

xeni! Niech mu diabli drwibuja! Niech
 mu ciętku choroba na weselu gra! Judas!
 Farystusz!

Antoni.

Wdenajac pięćcia w stoł. / A cregóci ojiec
 chce odemnie? .. Bo jak Boga mego! ..

Kubiński.

Jeszcze na mnie kryje! Pięćcia₂mi wybi-
 jaj! Widzicie go! Nam się cięryć?
 Co? - Na weselu mnie pros' .. no chwilo!
 Żeby kto taka żone pochłował i we dwa
 miesiące! .. A ery² ty³ cłoi² wiesz¹ co¹ ty
 miał? Kryś ty jej wart był? Nie była
 ci Andria dobra? Weź se lepszą! Żei się!

ty! /: ciotki po świecie rozdrażnionuy:/

Antonii

/: wierusony:/ ~~X~~ Niechce mi ojciec tej miłobora

ki nie wymawia! Przecie ja wiem, że

drugiej krotki na świecie nie znajde!

Ale coż ja zrobię? Jakże mam ojem

gadać? / ciotki za mian / Przecie ja .. Niech

że ojciec słucha... Bo jak Boga...

/zastępnyc mi drogę - chce mi tłumaczyć:/

Kulicki

/biega po świecie/ Nie słucham! Nie chce!

Daj mi świąty pokój! Nie zastępnij

mi drogi! Ja o niczym nie chce wie-

dzieć! ~~Umy se zatkam! - Leń się~~

~~nie żeni się - ja cię już mam dosyć!~~
~~Poty mam tego!~~ Styrzys! !! a do cholery!
 /wpada w drzwi na lewo i zatraskuje je z
 hukiem za sobą: /

Scena 5^{ta} ~~scena 5^{ta}~~

Antoni - Julka.

/Antoni stoi przed zamkniętymi drzwiami -
 Julka łokciami oparta o stół piacze cicho: /

Antoni.

Masz! Padaż z nim! Stychane to rzeczy?
 jak Boga mego! Świętej ciepłowości trza
 -Porzadź się na mnie stary! Dobrze! Ja
 też swoją wolę mam! Czegoż on odemnie
 chce? Czego?

Julka

/: z piacrem / A wrogom ty chesz? Ma sie
 tata cierye, ze marochu drisciom sprawa-
 wiaz? Jan bedrie sta, coz z miu
 zrobisz? ~~La drzwi jej nie wypelniesz -~~
~~to nie Wojciechowa!~~ ~~Litowania uad~~
~~sierotami nie bedrie miata!~~ Ryjem sie
jej nie opedrisz, osiodla cie, ujedri cie
a drisciom bedrie wrzywda. ~~Woz ty~~
~~poradrix?~~

Autoni znicierpliwony dice Dpowiedrici!

Julka

zblizajac sie ku niemu! Stuchajcie mnie
 Autos - nie ciskaj sie! Ktor ci powie,

jak nie ja? Pamiętaj ty jak Andzia
 umierała? Ja do mnie o dzieciach
 mówiła? Już oddechu stać nie mogła,
~~a jeszcze mi o dzieciach mówiła? Już~~
~~reze mnie ścisnęła - takie miata reze~~
~~zimne - i mówi już nie mogła i ocy~~
 jej założyły a jeszcze mi na dzieci
 pokazywała. Te Andrine ocy, to mi się
 po nocach śniła - i rano je widzę - i wieczór
 je widzę - i ciągle - i ciągle / zobawionym
głosem/. Ja tego do grobowej deski nie za-
 pomnę - i powiedziałam sobie, że proki
 na śmiecie jestem, to się tym dzieciom
 krywdą nie stać. Y robię już co tylko

moze, co sity w sobie mam, żeby wysyt
 ko było dobrze. Sam powieź, czy nie
 prawda? ~~Czy ty tego nie widzisz?~~
 Żeni się chcesz? Macochę dzieciom
 dać chcesz? - Przecie mnie przy dzieciach
 znać - i w domu mnie mają i w kuchni
~~Dajże i zrobie tak jak miieciu!~~ Grego-
 ty odemnie więcej możesz chcieć? Chto-
 wieku!

Antoni.

[bardzo wzruszony] Julka! Julka - zlituj
 się, czy ja ci co mówię? Ja stów - dla
 ciebie nie mam! Jak Boga mego... Ale
 ty drierwyno, żebyś se ręce po łokcie

64
~~do krowi~~ upracowana, to ty rady temu
wystkicemu nie możesz dać. U mnie
jest co robić, jak drzewi drugi - a ty - tyle
co u^u z magarym utwierd... Niech ci
Pan Bóg nagrodzi jak na swoim b^udnick-
ale mnie tra gospodyni od switu do no-
cy.....

Interesnie!

Julka

pro dwi- zamysłowa / Śliczajre jest rada...
Ja już wiem... Śliczaj... Tu się, ten od poerty
wyprowadzo, będą dwie stancye i kuchnia...
Sprowadzi u^u, ja z magarym wystąpię,
robotę będą do domu brata, trochę się

posiedzi wieczorem ... Wskytkiem rade
 dam. Zobaczysz! stanoworo / Tak musi
 byc. A drisci nie beda, miady masochy
 ja nie porwole - poki zycia mojego -
 nie porwole !!

Antoni

~~Tak ci mozo! Arz sie jedniego dnia za
 E przydasz tak tyler
 marz wydosz. i kwitac~~

Julka

za marz nie pojde.

Antoni

~~Co ty mierz? Tak ci sie, temo gada.~~

O-o-o- Nie pojdrisz? A ten księgarz? Widrisz?

Arz ci uszy porowiemiaty! Oboje sie

66
macie do siebie, coż się będzie wyprze-
rata?

Julka.

/zmiennaw i uwarowa./ Już mnie temu
nie żgaj! Bardzo proszę! ~~To moja rzecz!~~
Co tobie do tego?

Antoni.

Ja wiem, że mi nie do tego. Ale co ty ^{się} tuasz
wypierac? Czy to grzech, że ci się podoba
czy co? Porządny chłopak, dobre mu z ocu
patrzy... I edukacja ma... w domu raz dla
siebie. Niegars! Czegoż ty chcesz?!

Julka.

/ochłoniawsky - ucho./ To dobrze, że ci się podoba,

34.
67
do mnie nie ...

Antoni

Nie podobają ci się? A matrynie to na wiosnę
z nim i z tą Józia, i z tym drukarzem
za miasto chodzili? Może nie prawda?
Pracuję mi jeszcze Andria opowiadają. A
przed ojcem to się wykrecają, żeś u nas
była, u Andri... Czy ja to nie wiem?

Julka

~~Cicho - że siedzi... Pracuję ja nie z tego nie
robota. Na spacer my poszła, jak ma
nie Kochała - jak Andrie, Kochała...~~

Antoni

Ja ci też nie nie mówię - czemu byś

68
się nie miała za niego wydać?

Julka

Bo nie! - Co było - to było, a teraz jest co innego. Już mi tam teraz takie rzeczy nie, w głowie. Może bym tam za niego była poszła... ale teraz skończyła się - i tyle! Już widac tam Pan Bóg cięciat... Może bym z nim nie była przesława.

Antonii

Nie ten, to inny. Za marz podziem - a coż ja wtedy zrobić? Tris mi o żonie trudno; bom stary i dzieci pięcioro na karku mam, a za trzy lata albo za ctery miodszy bede, z Za późno będzie na mnie - choć bym cięciat.

Julka.

Kiedy ci mówię, że za miesiąc nie pojde-
ci już... Ty mnie znasz, jak ja raz
co powiem...

Autou.

Wie

Wiem, wiem, żeś uparta - ale i tak nie
chcę, a co to ty jesteś, żeby dla ciebie
szczęścia ujakiegoś nie było na świecie?
~~Maś się tak zamarynować - jak ten~~
~~śledź ~~nie~~ chce, nie potrzebuje. Ożenić~~
~~się i basta!~~ Ja też uparty jestem. Nie
chcieli mnie ław, to mnie zedlica
gdzieś indziej. Żebym Wietryńska wziąć
miał, to serce. A ty drierowio,

~~młoda jesteś, chłopaka sobie wjadrię jak
Pan Bóg przykazał / no dundi - przed siebie /~~

← Za mąż nie pójdzie! E. Ydz, idź, z takim
gadaniem! Przeciebym też, za grosz sumie-
nia nie miał, żebyś się...

:/ magle drzwi na lewo otwierają się - w progu
opiera /.

Scena 6^{ta}

Kuliński - Antoni - Julka.

Kuliński.

:/ z ręką hamowanym quiewem / Julka - chodź...

Co sobie z nim wjadrię jak psuta. Ty go
perere nie znasz. Ja go też nie znamem...

Wybuch / O, bo żebyś ja cię był wprody

znat, co's ty za jedem! Dozrekaštem sie
 wdriecruoci za wrystko! Jaksi sie z
 Andria zeniš, tom ja ci na to po niebrnere
 žonie wrystko dat, žeby teraz na rece
 jakiej srelny porito? Co? ta kamapka,
 i ta rafa! i ten zegar z kucutka! Co?
 Teraz miam!

Antonii.

A wer' se ojciec wrystko! Ja od ojca nie
 nie potrzebuje! Wer' se ojciec swoja ka-
 nape i swoj zegar... A toby mi sie
 podobalo! Wer' se ojciec!...

Juliuski.

Wrystkom ci dat. Dzieckom ci moje

Dat

72
dać! ~~Trafiał się ludzi nie taki, jak ty,~~
to co ci ty byś? Czeladnik i basta! Dorobi-
łeś się? Prawda? Ale sam powiedz - nie pro-
magatem ci, jak rozdaneemu synowi? No
~~powiedz - żeby nie ja!~~ A bodaj cię Pan Bóg
pokarał za taką wdzięczność!

Antoni

A co ja to danno u ojca chleb jadłem? Tou
ja się u ojca nie napracowałem jak wół?
Czego ojciec odmówił chleba? Czego? Czego?!
Czego?!!

Kulicki

Ty dobrane wiesz czego ja chleba! A teraz sobie
wiedz, żebyś potem nie gadał: jak się oś-

nisz - to cię znać nie będę - ~~powiada~~
~~ci!~~ A te 500 rubli, w jasnem są po An-
 dri w sadnie żorze - dla dzieci. Ale ty
 ich nie powachasz ani ta twoja żona!
 Nie przepijcie ich, nie przetajdajcie
 o nich! W sadnie na dzieci zapirze!

Rozumiesz - ? A ciębie znać nie będę
 Wiesz? No to się żen! / zatrząskuje
 drzwi z powrotem. /

Choc' Julka



Scena 7^{ma}
Julka - Antoni.
Antoni.

Jak rano wietym drzwiom - z wsielłowicia. /
 Dzień się, dzień się! Choćby jutro!

Tak jest! / staje przed stołem i uderza pięścią!
 A to dobre! Patrzcie go! - Śypratas Julka? -
Śypratas? / między zębami syra! / Prakrew!
 / po elurili biene planer i kapelus i ztabicwa sie
ku drzwiom - pogwizdując // Julka - Dawidre-
nia!

~~Julka~~ Julka.

/ która siedziała uieruchomio - wpatnowa przed
nieb - i zadumawa pomuro - podnosi głowę i
wsta za nią! / Antosi! / gdzie idziesz? / Wroc
się!

Antoni.

/ u kuchni - z ręką na klamce! / A co? / Mam
orekac, wż mnie stary za drzwi wyruci?

Julka.

Idaaj ku niemu: / Mijcie rozum - Antoi!

Wróć się ...

Antoi

Wraca do progu pierwszych drzwi - niechetać!

h bo co ?

Julka.

Siadaaj ...



Antoi.

Siada nie wjejując kapelusza - paltot trzyma

na rękę - Julka patrzy chwile na niego /

Antoi.

Stwardo: / Coś będzie ?

Julka.

76
Pragnię - z prośbą / Autos - przeważajże się,
żeby się, zię odeszło.

Autou

Dajże mi spokój! Coż się ["] ["] będzie ["] ["] zęwał?

Julka

Pranno mi cęko, bęagalnie / Mój Autouie! nie
żęi-żę się .. moie eo poradzimy ..

Autou

Z uporem / Tu nie ma nic do radzenia. Nie
mędi męie, to werne i pójde! k to ci
mówię: - we dwadzięcią cterę gędnie będe
miał pierscionek zarczynony - tu ma
palec! Rozumier? - i basta!

Julka

77
/czywa się / Z kim? Co? Jak? Zwany =
~~matka~~?

Autou.

A czy ja wiem z kim? Ale mało to ta-
kich ro bitania do sw. Józefa uoimie i
o meza pira. Muie baby tra - i już
Dowidreui! /ustaje /

Julka.

/kui emionym glosem / Zostai.

Autou.

/koretka / Co jest? - Nie rozumie!

/wrusza ramionami / Jak Boga mego...

Julka.

/prawie uspiem - patnac przed siebie / Pozelej...

78
procekkaj... Niech pomysle... /stoi odwróco-
na od niego, rekoma isiska skoonie / Mój
Boże, o mój Boże! / po chwili spociera na
niego niezważnie - ale długo - i przygląda mu
się jak gdyby go po raz pierwszy widziata / Nie
mie - nie mogę! / zastawia oczy /

Antoni.

zdumiony / Co sie, tobie dzieje - Julka?

Julka.

poigłosem - bezknie / Widział ja... chciatam.
Ale nie mogę... Nie, nie... już nie! Idź
do siebie! / odchodzi parę kroków /

Antoni.

zdumiony i zaniepokojony / Julka! Co ty

wyprawiasz? Choras', czy co?

Julka

niecierpliwie / Nie mi nie jest ... Ydz',
idź ... Dobrawoc' / inicie się nerwowo
i popuściła go ku drzwiom /

Antoni

Dobrawoc / wychodzi / Dobrawoc

Julka

po jego wyjściu wraca, opiera się plecami
o drzwi kuchni i przez chwile, trzęsie się
o wielkiego płaczu ... / Nie .. nie, nie chce
mię moga! O Matko Brestochowska!
Coż ja pocnę? Co ja poradę? .. Macocha
Nie - Andriu! .. Andriu! .. po chwili /

Trzeba... Musze... / opuszcza ramioua bez-
wladnie jakby pod ogromnym cięzarem
po chwili z determinacya / Nie beda miały
macochy... nie pozwole / biegnie za Auto
 siein, otwiera drzwi do siebie, w której już ciemno
 i widać słumionym nieco głosom: Autos!
 Autos!

Autou

fra seua / Co znowa?

Fulka

Wróć się Autos!

Autou

wraca / Co takiego? / widząc bladzie Fulki

(Co się stało?

Julka.

/przedko / Nic, nic się nie stało...

Antoni.

Zwarywałas dzień w tym? Czegoś ty chceś ode mnie?

Julka.

/po chwili - zdławionym drżącym głosem,
siląc się na spokój / Ja muszę pójść za
ciebie...

Antoni.



/zdławionym / O, jak Boga... Co? ty? Za
mnie? /wzrusza ramionami po chwili z
wypowiedzią / Y po toś mnie ze schodów
zwotywała.

Julka.

/nie wazajac / Ja muvre pojic za ciebie
Muvre.. nie ma rady...

Antoni.

/uicie sie / Co takiego? Takieci sobie wy-
myslita.. No patrzcie ja - to ci bebena!

/uicie sie /

Julka.

/powarwie - frochq uraoua / Tu nie ma siwie-
clu, Antoi - tu nie ma siwieclu! Tu dwo-
dri o twoje dzieci! /pochwili / Widzisz, mnie
to samej przez zęby pnojsic nie dciato..
Nie moglam! Karatam ci, zebys' sobie
ponedl... Ale mnie zaraz cos w serce

ukłuto, jakem sobie pomysłata o tych
 Andrimych sierotach. Widzim, tak
 mmi być tak trzeba.. siada ciętko,
z głowa opuszczoną na piersi - głowie
zaplecione na kolanach /

Antoni.

/zagodnie, z pobtardinyu usiuciem/ No
 moje dziecko... ja wiem, że ty z dobro-
 go serca... Oj dzieciuchu! dzieciuchu!
 Ale który takie głupstwa plecisz? ~~Taka~~
~~dwia drzeweryna...~~ siada obok niej i
gładzi ją powłosach / Co ter' to w tej głowie!
 Doprawdy?

Julka.

84
/uchylojąc głowy w bok - z niechęcią/ Daj spokój... /poważnie/ Już teraz drześciem nie jestem, w nieśwerceniu to się crowsko-
wi przedko dusza starzeje - Zastanów się
ty lepiej nad tem com ci powiedziała.

Autou.

Nad csem się tu zastanawiać? /po chwili/
Ydi-żo, idzi! Ty. za mnie! /po chwili ze
smutnym mimikiem/ Przypatr-żo mi się
a potem się sobie przyjrzyj do lustra...
/domiaco/ To ci para! /śmiesznie się/ Pomysł-
no!

Julka.

Ja sobie iwo o Andri myślę... Obiecałam

jej... jakżeż chcesz teraz, żebyś ja te
sieroty na cudze ręce ~~zdawał~~ ~~zawiesz~~
korywda bedrie, to na czyje sumienie
ładnie jak nie na moje? [sumienie]

(Płuchajcie Autos... Ja sama widzę, że się
ty iście musisz. Tobie teraz gospodyni
w domu i matki dzieciom tra... Ja
dam nie wiem kogoś ty sobie upatrył...

Autou.

[prerzyna] Aż ja nie wiem... Ale znajde.

Julko.

[uspokojnie - półgłosem] No, dobre, znajdziest.

Tuż mi powiedz: jak sobie ty myślisz,
co by ona wolala - żebyś ty był wdowiec

86
berdnietuy, czy z pieciongiem tego dro-
biargu?

Antoni

Coż za pytanie? Kładoby wolata ber drio-
ci...

Julka

Widzisz... a ja cię chce, dlatego, że to dzieci
umar. Gdyż także znajdziemy, co ci tak
będzie te sieoty Kochać jak ja? miłosciwie
a coż ty myślisz, że ja ich wychować nie
potrafię, żeu za uśoda?

Antoni

Ale nie to... Dajcie mi mówić... przecież ja
miałem...

87.
87
Jurko.

/merywajac/ A może w domu z gospo-
darstwem rady sobie nie dam? A jakbym
ja dris za kogo posła, tobym też cry-
jeś gospodarstwo na rełach miasta
Żebyś ty wiedział jak ja umiem prac-
o. tacie oddarowa konule na święta pra-
supę. Męskie konule! proclividi! A w te
wiedziale co Wojciechowa nie przychodzi-
ta złem ci gotowała? A ja się jeszcze
wprawie - jeszcze nie nauczę! bedriess
wiedział! Y dom ci w porządku utrzy-
mam, aś miło; świecić się wrystko
bedzie.

Antoni

Ja wiem, ja wiem... ale to nie może być!
Zastanów się, ter! / po chwili - uagle. Głes
ty man lat?

Julka

Ydzie mi na dwudziesty.

Antoni

A ja na śmiety jaś będę miał czterdziesty
czwarty! No sama widisz - Precieby to
była obrara Boska. ~~Ja~~ ~~jak~~ ~~wsobie~~ ~~co~~ ~~wsadisz~~
do głowy... / po chwili / . Może dziecko więcej
rozum - maśoi to jwi dla tych sierot zro-
biła? Ale to...

Julka

89
Przepraszajcie / a taty ci nie żal - ?

Antoni.

Czy mi z ^{tatou} ~~tem~~ nie wyjeżdżaj - mało mi
nagadają ?

Julka.

Nagadają, bo mi mało. Żeby o cie-
bie nie dbał, toby reka machwał
„żeni się - nie żeni się - wszystko jedno”.
Ty nawet nie wiesz jak się tata po-
cho. ! Pomysłowo - całe życie cięta i cię-
ta a to przecież nie tak łatwo 500 rubli!
Widzisz a dla kogoś on to chowa, jak nie
~~dla swoich dzieci~~ / prochowi / Czy on by
nie, to pro-tem do jakiejś obcej przyzw-
wy-

90
crań - No przecie rozumiesz, że się mogli
wzrżalić na ciebie.

Autou.

Wruszouy / Auo - tak, tak... Biedne ojczytko!

Ale co ja poradzę...

Fulka.

Mówię ci - żęci się ze mną.

Autou.

Ja znamu swoje! ~~No już dosyć... Gadać,~~
~~gadają~~ ja głupi słuchacz, jakby było
czego...

Fulka.

A bo jęit czego... Widzisz, jak ja pójde za
ciebie, to wszystko będzie dobre - i dzie-

90.
91
ciomu i tobie i tacie.

Antoni.

A tobie ?



Julka.

(przywajając) Co ci tam o to ? Ja.. ja bede spokojna, ze nikomu krzywdy nie ma.

Antoni.

Two tobie jednej ! A pnieci bym tez Boga w sercu nie miast, ani litosci.

Julka.

(przywajając) Mniej ty napmód litosci uad driccini. Tam powiadasz, ze sie dla nich zemie musisz..

Antoni.

~~Lastawów uę. ty dźwięczyło... bo jak Boga
mezo! /urywa- po chwili/. Ja już nie wiem...
/i miterem/.~~

Julka.

~~Jeż mas do powiedzenia? Kuajdi jak
lepura rade...~~

Autou.

~~/trac czoło/ Ja nie wiem - ja nie wiem...
ale to jest głuźstwo! To być nie może...~~

Julka.

~~Śiedy musi być.~~

Autou.

~~/po chwili/ Precie jakbyu ci mogi być oj-
cem... Śiwe wózy mam, tu widziś?~~

~~(pokazuje na skronie) Tobie się inny
 maś patrzy... Bo coż ja? Bore! Jakier
 byś ty życie miała? - Stary maś, kupa
 dresiek i chorowanie od rana do noc!~~

Am

Rachujes se ty za dresiec' lat: ja bede
 miał siny feb, driad bede... a ty..?

Julka.

Nie bój się - zostanieę się i ja, zostanieę
 się w robotie - i dobre będzie.

Antoni.

Widzisz Julka, to ci się tak mówi teraz,
 bo dobre serce masz! Ja Boga mego-
 zdote serce! Ja nawet nie wiem jak
 ci mam dreszkować... moje ty pocziwe!

94
Ale nie gniewaj się - że ja nie chce. Poruczę
załatwiaćabyś tego, coś dla tych sierót zrobi-
ła... Czy ty wiesz, co to znaczy tak sobie
życie zamierać...? Ja nie jestem dla siebie,
a ty nie dla mnie... Bo mi by coś ja jestem?
Ciebie życie w niewoli - czy ja to jakieś edu-
kacyjną mam? czy ja to miemu tak.. żeby
tego... / nie ma już wyrażenia i urywa /

Julka.

A ja, z ciałem ta do tej wroty chodziła.. wielkie
wzory! My pod ławką fajace z papieru
wycinaty - a com umiała tomi już i za-
pominała...

Antoni.

Mieli cie, na fortepianie uczyć!

Jurka.

Widział, a ja wolałam do sypia chodzić -
ani mi fortepianu byt w głowie...

Antoni.

~~To niek~~ ale... Ja sobie jestem taki od siebie -
ry - a ty - tyś co innego? Tyś taka... pa-
niculka - delikatuś jakasi w sobie
masz.

Jurka.

Antoni wstanie dobre, to ci lepiej dzieci
wychowam. / Antoni nie wie co odpowiedzieć

Już cicho bądź i nie wydrwiśaj. Niech
będzie, co musi być - /no chwidli/ Chcę

96
mnie Antoi? [uikreuiē]

Antoui.

A czy ty mnie znasz?

Fulka.

Jakżebym cię nie znała?

Antoui.

~~Nie znasz mnie, a ja znam cię! Nie znasz!~~

~~Ami źycia nie znasz, ami biedy nie znasz.~~

~~to skądżebyś ty mnie znała?~~

Fulka.

~~Juzem ja się dosyć napłakata... Już ja
teraz trochę wiem...~~

Antoui.

~~Aleś ty biedy nigdy nie skosztowała. Od~~

89.
87

~~matrosi chowali cię, dbali o ciebie.~~
~~h na mnie to tam uikł~~ ~~rościeu~~
jak to drikie ziele pod płotem.. Ja
nawet rodricoń nie pamiętaam. /po
chmili/ ~~oj ualato mi się w uszy za~~
~~utodu ualato!~~ Oddať miie opie-
kun do terminu, bili, tłukli, dobre-
go słowa nie wyszedeu.. to się erło-
wiek taki zrobiť! Łaska Boska, żem
się krzaić nie przyuerzył, bo crasem to
i gład był... aie się kinki skrecaty...

Julka.

pretrami w głośnie! Moją ty biedaku - to ci
się teraz ualery za to - żebyś dobre

niał ... / giadri go powiścach / Moje Autou-

Mo ...

Autou.

A jak ctiowiek co zbroił to tgać musiāt...
 bo baty! Od tego bicia to się taka ztość
 w dusy robi, od ² ~~takiej~~ ³ ~~biedy~~ i od tego
 w ³ ~~wyrystkiego~~! Ale czy tam kto na to pytał?

/pochwili/ Widris Julka, życie to ctiowieko-
 ni czasem tak skóre opiece od maleńko-
 ści, że się potem robi gruba i twarda,
 jak reumien! Y choćby tam pod spodem tro-
 che sera i sumienia zostało, to tego ani
 znać! Ale cōi ty o tem możeń wiedrić?

Julka.

30
99

Oj, tak mi cię żal, tak mi cię żal, że
doprawdy: już mi cię tak żal... Mój
ty - inny toby już na ostatniego
zenedł! Jak ty musisz być poerci-
wy ...!

Autou.

Poerciny! Bom nie nie ukradł i uiko-
go nie zabił? Jak ja tam poerciny
jestem? Wier - ta Andria to kryż
pawski ze mną nieraz uiała ~~i toz~~
~~się bezemnie natykata doryc!~~ / ~~po chwili!~~
Ja grubiau jestem! Jakem się tam
z którym creladnikiem wiał i wło-
cił - ale tak do zielonej złości - jak

potem nie przyjde do domu, jak nie
 zaczne na mię! A u mnie to wie: pięć
 w stoł urzę o byle co, drwianii strzele, aże
 się wapno wypie! ~~Ona wtedy na palcach~~
 koto mnie chodziła, pismać przy mnie
 mi siciata... Tom ja ja, potem przeprasiat
 na drugi dzień, tom ja, po rekach ciotowat.
 Ale na długo tego było? /po chwili/ Oj sebyu
 ja to był wtedy wiedział! /milkremie/ A raz -
 tobie to powiem, ale tego uikt nie wie -
~~/reptem - rarytydrouy /~~ raz... raz, tom ja
 Audrie tak zwalił!.. Pomysł iwo - Audrie!
/na pdaer mu się zbiera - po chwili/ Ale ja bytem
 pijany - jak Boga mego...! pijany bytem!

~~crasem orłowiek za drzwi wypije.. Matoua~~
~~to ja tak driscionu gorra utopił?~~
A teraz bez niej to ja więcej piję! z desperacyi...
rozumiem Julka? / zastawia
sobie twarz:

Julka.

Uspokój się Autoś, mój biedaku!
~~czy to twoja wina?~~ Ty sumienie
masz - prociwy jesteś - / widrac że Auto-
ui ma try w oczach: / No, nie ptaer-wyst-
ko się zmienni - mój ty!

Autou.

przysionu - ze trami w giosieł ja nie
pitem wart, żebyś tak do mnie mo-

102
wita... /no chwili ociera oczy kurtakiem / Co
tam! / stara się usmiechnąć przez łzy / My
tu gadu-gadu - / biene kapelusz i szybko
idzie ku drzwiom :/

Julka.

/widząc, że Antoni wstaje - zrywa się za nim :/
Antoni! Zostan! / odgania go, wyrzywa mu
kapelusz z ręki i chowa za siebie :/ Nie uciekaj!
/ biene go za rękę / Powiedr - uo - chcesz mnie?
Pojde za siebie!

Antoni.

³ Adupitwa mi^{2, 7e} rob diewerywo, mi^{2, 7e} rob - żeby
potem sama siebie nie przeklinata To
nie może być.

Julka.

To mnie nie chcesz? - Autos' - mam cię
prosić?!

Autou.

Wierząc się na twarz! No, jakżeby
to...?! To ty naprawdę...? - Ty? Za mnie?
Nie, jak Boga mego! Julka - Julis...
~~o rękę~~^{o rany} boskie!

Julka.

z bladym niewiechem! Chcesz? No...

Autou.

Jak nieprzytomny! Czy ja chcę!?! Ja
do prawdy... We śbie mi się zwraca...
chwytając za rękę - potem do uoju jej się rzuca

104
i kreszac obejmuję ją w piersi! Żeby też na kw.
go takie wreszcie! Julis!... Moje ty! Mo-
ja ty!... Pracze!

Julka podnosi go - prawie gwałtem!

Julka.

Witajże - co robisz!?! Cicho Antosi... cicho.

~~o co ty praczesz?~~

Antosi.

~~Pracze! Jakże ja nie mam pracze!?~~

~~Pracze ja też mam duszę... Tobie się zdaje,~~

~~że ja mogę nie pracze! Moja żłota - moja~~

~~ciudowna! Wiesz? Ty jesteś jak siewca!~~

Julka.

Antosi - głuch! nie gadajże też!

Antoni

Julis, Julciuka, jak ja cię bede nochał!
 Jak ja cię bede narowat? Zobaczyn!
 Na rouch cię bede uoit.. jak pier
~~ci bede uyrzi!~~ Taki bede dla ciebie,
 że jui nigdy.. nie... I pier pnestane
 /po chwili urozyicie i stancowero / Puchaj
 w te nicowiele do swietego Kozya
 ide i przed otarcem sie wypryziegnie
 do ust nie woznie...

Julka

/Klepnae go po ramieniu z usmiechem /
 No dobre - dobre... tylko sie uspokoj!
/uiskrenie - iadaja oboje /

Antoni.

/trochę spokojniej! Żebyś ty wiedziała jaki
 ja jestem szczęśliwy! Jak żebyś nie drugi
 raz na świat narodziła. Moje dziecko -
moje serdecznie, czemuś ja ci to nagrodzę?

Julka.

Lubię mi jedna, rzecz - ? prawda? Tęże wci-
miczmy do siebie... Zobaczymy, jak wszystko
 będzie dobre... Widzisz, ja z tatą będę
 miała pomoc przy dzieciach. Zrabawi
 ich tam jako - i opowie im co, - to będzie
 swobodniejsza zno muszę uważać, żeby
ich nie rozpuścić. O dzieciach to tam
 jeszcze nie - i jaś też jeszcze mały. Ale

107
Autka i wiadka to trzeba krótko try-
mać. To zbytu ki. Nie bój się nie dam
ją mi! [po chwili] Wier ty, co o nich
tu kiedyś zrobili, jak ciębie nie było?

[smiej się]

Autoni.

[strygnając ją za rękę patrzy na nią wzpro-
mieciony ale nie uważa i nie rozumie]

Alie - nie - jak Boga mego! Ona idzie
za mnie! Moje złości - moje klejwo-

ty [całuje ją po rękach - po chwili umyka]

• Oj żebyś ty mo nie załowała kiedy...

Julka.

Znowu zacrymas? Cichobyś był... Bo jak

108
nie bedriew posturuy to ja cie! /powiaga
go zarstem za ucho / Poczekaj!

/sinieja si - pawra /

Antoni.

/po chwili / Y ktoby cie to spodziewal!
Pamietaasz ty, jakis na moim slubie
druzina byla? Taka maciutka!

Jurka.

/zamyslona / Osim let miatam.. Zeby
mi sto byl wtedy powiedzial... /po chwili /
za reke cie, prowadzitam, bom ci do ra-
mienia dostac nie mogla. /siniechlo sie /

Antoni.

A terazis taka dwia urosła... /ciszej / i taka

Radua .. taka radua!.. /spoglada na
mię - mi bronię /

Julka.

(Autos' / traęę go fopscieiu / Cożes' znowu
tak osowiał ?

Autouii.

kranyilouy - unutuio / Nie - tak tam ...

Julka.

No co ?

Autouii.

Kiedy mnie wstęjd, zęu taki grupi ...

Julka.

Nie wstędzi się - uow.

Autouii.

110
Wieruścio / A nie będzie się quiewała ?

Julka

z mimiśkiem / Nie będzie - nie będzie ...

orekła odpowiedzi - Antoni miłory zaktropotany

No powiedz - co ci jest ?

Antoni

wrdycho ciętko / Oj - nie mi nie jest -

prawię repton / Gno sobie myślę, że bym
ją tak miōdury był - i miury - nie taki ...

po chwilo / Oj driereryno - driereryno!

~~po chwilo miutuo z veryguacya~~ / Ja wiem -

ty pojdris za mnie dla tych driercek,

bez wtośi nad sierotami. - wrywa /

Julka

50.
111
/raunysiloua:/ Czy ja wiem? Czy ja wiem?
Teraz toś ty mi jakos... Naprawde - ja
już teraz nie wiem sama.. /no chwili z
minieschem/. Ty.. ty... mój stary! /gładzi
go ręką ^(?aczem!?) /po włosach:/

Autou.

Julis - Julenko.. moja..

/miderenie:/

Julka.

/wstajac uagle/ Stuchajno - to już musi
byc strasznie pörno.. /autou wstaje/
futro przyjdriess.. /ida ku drzwiom/

Autou.

Przyjde.. przyjde.. /caduje iz w rękę:/



112
Dobranoc.

Julia.

Dobranoc ..

/ Autouii wychodzi /

Autouii

/ z uieci za scena wota / Dobranoc! Dobranoc

Julka.

/ w jego wyjściu stoi chwilę na środku sceny -

zamysłowa - ale spokojna .. Po chwili biegnie ku

drzwiom i na lewo, patrzy przez drzwi od

klucza - ~~wchodzi~~ - pułka .. Z drzwi wychyla

0/ się Kubiński na pół rozebrany: w spodniach

i Koźuli /

Julka.

Saturu...! Idzie niewie-wrywa-
Kulicki patrzy na uia, zdriwiony!

~~1/5 97~~
10-47
~~4/5 97~~
10-32
~~6/5 97~~
8-17
~~29/9 97~~
10-45
~~9/3 98~~
7-54
Ludow
5/6 98
10-29

Kurtywa spada

Kouiec.



Franklin
2/9 98
3/1 99
15/5 99
7/7 99
13/6 900
2/4 906
16/4 906
27/5 908

BIBLIOTEKA
Teatru
Im. J. Słowackiego
w Krakowie

